

Dlaczego Putin „nadstawił drugi policzek” w Syrii?

21 września 2018

Pytanie powinno właściwie brzmieć – „czy nadstawił drugi policzek?”

Przyznam się uczciwie, że w pierwszym momencie byłem zdegustowany reakcją (a raczej jej brakiem) Rosji na ewidentną prowokację Izraela, która doprowadziła do strącenia przez siły syryjskie rosyjskiego samolotu rozpoznawczego i spowodowała śmierć 15 rosyjskich wojskowych, którzy byli na pokładzie samolotu rozpoczynającego manewr lądowania. Reakcja rosyjskich generałów była natychmiastowa i dość ostra, wszyscy oczekiwali jakichś stanowczych działań w tym odwetu militarnego.

Nic takiego jednak nie nastąpiło a nawet więcej – Putin podczas wspólnej konferencji z premierem Orbanem nazwał tę jawną prowokację Izraela (i podejrzewa się, że także Francji) „nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności” i ostudził zapał swoich generałów. Wywołało to dość gwałtowną falę krytyki ze strony komentatorów na całym świecie, których o rusofobię raczej nie można posądzać.

Należy zwrócić uwagę na jeden ważny fakt – prowokacja izraelskiego lotnictwa nastąpiła w kilka godzin po zawarciu w Soczi porozumienia między Erdoganem i Putinem w sprawie Idlib, które jest jak najbardziej sprzeczne z interesami USA, Izraela i ich zachodnich wasali. Porozumienie to przewiduje stworzenie wokół Idlib, ostatniej twierdzy islamskich terrorystów wspieranych przez USA w Syrii, strefy zdemilitaryzowanej o głębokości 15-20 km. Tym samym porzucono pierwotny plan frontalnego ataku na Idlib, który z całą pewnością spowodowałby wielkie straty w ludności cywilnej.

Na tę ofensywę syryjskich wojsk i ich aliantów (Rosji i Iranu) oraz nieuniknione straty w ludności cywilnej właśnie liczyły

USA i ich wasale. Dałoby to pretekst do eskalacji wojny w Syrii i w jakiś sposób usprawiedliwiłoby nielegalną obecność wojsk USA w Syrii. Nie jest tajemnicą, że już była przygotowywana kolejna operacja fałszywej flagi „z użyciem broni chemicznej przez Assada”. Szczegóły tych przygotowań uzyskane przez służby wywiadowcze Syrii i Rosji zostały już przedstawione na forum ONZ lecz jak zwykle syjonistyczne media założyły blokadę medialną.

Stworzenie strefy zdemilitaryzowanej kontrolowanej przez żandarmerię rosyjską i turecką pozwoli na identyfikację stanowisk dowodzenia terrorystów, magazynów broni, zebrać informacje wywiadowcze oraz pozwoli na stworzenie korytarzy humanitarnych, którymi będzie można ewakuować ludność cywilną. To oczywiście wymaga sporo czasu ale w tym przypadku czas gra na korzyść Syrii i sojuszników. Korzyści są militarne (wojsko syryjskie może po prostu odpocząć i się doposażyć) a przede wszystkim polityczne – USA i ich zachodnie pieski tracą ostatni pretekst do obecności w Syrii. Stąd rozpaczliwa próba Izraela by przeszkodzić w tych ambitnych, humanitarnych planach i swoją prowokacją doprowadzić do eskalacji wydarzeń. Gdyby Putin posłuchał swoich wkurzonych generałów to prowokacja udałaby się i dziś mielibyśmy pewnie początek III wojny światowej.

Brak reakcji Putina można oczywiście oceniać z różnych pkt widzenia, społeczeństwo rosyjskie jest już zmęczone „nadstawianiem drugiego policzka” i chciałoby bardziej energicznych działań (np. w Donbasie) bo Rosjanie uważają, że brak reakcji jest oznaką słabości. Wojskowi chcieliby (i słusznie!) pomścić śmierć swoich towarzyszy. Z drugiej strony jednak powściągliwa reakcja Putina (oprócz tego, że mamy jeszcze względny pokój) daje mu bardzo poważne argumenty w stosunku do Izraela, którymi może uciszyć i zneutralizować bardzo silną w Rosji syjonistyczną V kolumnę.

Ustalenia Putina i Netanjahu dotyczyły przede wszystkim wojskowej obecności Iranu w Syrii, którego syjoniści boją się

jak diabeł święconej wody. Putin obiecał nie dopuścić Persów bliżej niż na kilkadziesiąt kilometrów od Wzgórz Golan (terytorium syryjskie nielegalnie okupowane przez Izrael) i ze swoich zobowiązań się wywiązywał. Teraz sytuacja się zmieniła diametralnie i wobec ewidentnej wiarołomności władz Izraela starczy, że Rosja nie będzie trzymała już na smyczy Iranu i Hezbollahu. Gorszego scenariusza dla Izraela nie ma. Nic nie przeszkodzi teraz Rosji zamurować niebo nad Syrią i wyposażyć Syrię i Iran w najnowsze systemy S-300 a może nawet S-400, co z pewnością nastąpi. Już ogłoszono strefę no fly na morzu na południu Syrii w związku z „niezapowiedzianymi ćwiczeniami rosyjskiej marynarki”. Jednym słowem Izrael straci (a może już stracił) możliwość naruszania przestrzeni powietrznej Syrii i bombardowania co im się podoba.

Zemsta ponoć to takie danie, które najlepiej smakuje na zimno...

Wszyscy pamiętamy zastrzelenie rosyjskiego ambasadora w Ankarze a zwłaszcza zestrzelenie rosyjskiego myśliwca, który rzekomo naruszył przestrzeń powietrzną Turcji. Wtedy gorące głowy także oczekiwały jakichś spektakularnych działań a skończyło się na sankcjach ekonomicznych, które i tak szybko postawiły Turcję do pionu. Sieć pełna była (podobnie jak teraz) drwin, że „wystarczy na Rosję tupnąć i ucieka z podkulonym ogonem”. Teraz Turcja w obliczu bliskiego końca wojny w Syrii a przede wszystkim wobec niewypowiedzianej wojnie handlowej oraz ataku na turecką walutę ze strony USA całkowicie już wpadła w objęcia Rosji, Chin i Iranu. Bo po prostu nie ma już innego manewru. Czy gwałtowna odpowiedź Rosji za strącenie myśliwca by coś dała? Nic oprócz dania pretekstu do ataku NATO na Rosję (o czym ciągle marzy amerykańskie deep state z neokonami na czele). A tak Turcja bez jednego wystrzału została wyłuskana z NATO... Można w tym miejscu wrócić do tytułowego pytania – czy Putin nadstawił drugi policzek? I czy jego działania są oznaką słabości czy raczej chłodnej kalkulacji?

Obecna sytuacja pod wieloma względami jest podobna. Jakaś

gwałtowna reakcja militarna (ze wszech miar usprawiedliwiona) przyczyniła by się jedynie do zaognienia sytuacji o czym marzą jastrzębie z Waszyngtonu (największy z nich na szczęście już poszedł do piekła). Wychodzi na to, że polityką globalną nie powinni zajmować się idioci i zbrodniarze wojenni (USA, Izrael i inni „przywódcy wolnego świata”) ani nerwowi generałowie. Polityką powinni zajmować się tacy ludzie jak przywódcy Rosji, Chin czy Iranu, Wtedy jest jakaś szansa, że świat jeszcze trochę potrwa.

Autorstwo: Jarek Ruszkiewicz SL

Źródło: NEon24.pl